

## 20 czerwca 2017. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(2 Kor 8,1-9) Donosimy wam, bracia, o łasce Bożej, jakiej dostały Kościoły Macedonii, jak to w dotkliwej próbie ucisku uradowały się bardzo i jak skrajne ich ubóstwo zajaśniało bogactwem prostoty. Według możliwości, a nawet - zaświadczać to - ponad swe możliwości okazały gotowość, nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych. I nie tylko tak było, jakieśmy się spodziewali, lecz ofiarowały siebie samych najprzód Panu, a potem nam przez wolę Bożą. Poprosiliśmy więc Tytusa, aby jak to już rozpoczął, tak też i dokonał tego dzieła miłosierdzia względem was. A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy, lecz aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość. Znamie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić.

(2 Kor 8,1-9)

Donosimy wam, bracia, o łasce Bożej, jakiej dostały Kościoły Macedonii, jak to w dotkliwej próbie ucisku uradowały się bardzo i jak skrajne ich ubóstwo zajaśniało bogactwem prostoty. Według możliwości, a nawet - zaświadczać to - ponad swe możliwości okazały gotowość, nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych. I nie tylko tak było, jakieśmy się spodziewali, lecz ofiarowały siebie samych najprzód Panu, a potem nam przez wolę Bożą. Poprosiliśmy więc Tytusa, aby jak to już rozpoczął, tak też i dokonał tego dzieła miłosierdzia względem was.

A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy, lecz aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić.

(Ps 146,1-2.5-9)

REFREN: Przez całe życie będę chwalił Pana.

Chwal, duszo moja, Pana.

Będę chwalił Pana do końca swego życia,  
będę śpiewał mojemu Bogu,  
dopóki istnieje.

Szczęśliwy ten, kogo wspiera Bóg Jakuba,  
kto pokłada nadzieję w Panu Bogu.  
On stworzył niebo i ziemię, i morze,  
ze wszystkim, co w nich istnieje.

On wiary dochowuje na wieki,  
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,  
chlebem karmi głodnych,  
wypuszcza na wolność więźniów.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,  
Pan dźwiga poniżonych,  
Pan kocha sprawiedliwych,

Pan strzeże przybyszów.

(J 13,34)

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem.

(Mt 5,43-48)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

Komentarz:

Nieprzyjaciel to ktoś, kto mnie skrzywdził, może nawet mnie nienawidzi, kto daje dowody swojej dla mnie nieżyczliwości. Ale zauważmy, że my w swojej przewrotności uważamy niekiedy za swojego nieprzyjaciela kogoś, kogo to my skrzywdziliśmy. Mechanizm psychologiczny jest prosty: skrzywdziłeś tego człowieka i żeby zagłuszyć wyrzuty sumienia, zaczynasz uważać, że to jest zły człowiek, niewart twojej życzliwości. W odniesieniu do takiej sytuacji

"miłujcie waszych nieprzyjaciół" znaczy: opamiętaj się człowiecze, uznaj swoją winę, napraw krzywdę, poproś o przebaczenie, niech wasze wzajemne relacje staną się normalne.

Co znaczy Chrystusowe "miłujcie waszych nieprzyjaciół" w odniesieniu do nieprzyjaciół prawdziwych, tych, którzy nas skrzywdzili, a może nawet nas nienawidzą? Na pewno nie nakazuje nam Pan Jezus, że mamy się potulnie zgodzić na krzywdę. Natomiast nakazuje nam, żebyśmy uprzytomnili sobie, że krzywda, jaką on nam wyrządził, to nie jest on cały. Nasz nieprzyjaciół jest przede wszystkim człowiekiem, a jeżeli człowiekiem, to znaczy, że sam Bóg go kocha i chce go doprowadzić do życia wiecznego. Dlatego Pan Jezus każe nam się modlić za nieprzyjaciół. Bo jeżeli on postępuje niesprawiedliwie, to zapewne dlatego, że pogubił się w życiu i nie bardzo już nawet wie, po co człowiek żyje na tym świecie.

Pan Jezus sam zostawił nam najwyższy przykład modlitwy za nieprzyjaciół. Nie chodziło tu o ludzi, którzy kiedyś wyrządzili Mu krzywdę. On modli się za własnych morderców, a modlił się w momencie, kiedy oni Go zabijali. Jego modlitwa jest pełna prawdy. Pan Jezus nie bagatelizuje krzywdy, jaką oni Mu wyrządzają. Oni wyrządzają Mu krzywdę potwornie bolesną i w najwyższym stopniu niesprawiedliwą - i tego faktu Pan Jezus nie ukrywa. Jemu jednak chodzi o dobro tych ludzi. Widzi ponadto, że ci nieszczęśnicy nie są w pełni świadomi potworności tego zła, jakie czynią. Dlatego staje ponad tym strasznym złem, jakie Go spotyka z ich ręki, i modli się za nich: "Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią".

Ta modlitwa Pana Jezusa to najwyższy wzór miłości nieprzyjaciół. Bardzo podobnie modlił się diakon Szczepan za tych, którzy go kamienowali: "Panie, nie poczytaj im tego grzechu" - to były ostatnie słowa Szczepana na tej ziemi. Miłość nieprzyjaciół jest szczególnym naśladowaniem miłości Boga. Bo właśnie Pan Bóg niezmiennie myśli o naszym dobru, również wtedy, kiedy my zachowujemy się jak Jego wrogowie.

Przykazanie miłowania nieprzyjaciół ma w sobie również elementy, które są po prostu postulatem zdrowego rozsądku. I tak na przykład zwyczajny zdrowy rozsądek domaga się tego, żebyśmy odrzucili zasady odwetu. Odwet może miałby sens, gdyby wyrównywał krzywdy. Ale wszelkie odwetowe wyrównanie jest przecież następną krzywdą, która z kolei krzywdziciela czyni pokrzywdzonym i budzi w nim odruchy odwetowe. Stosując zasadę odwetu, w krótkim czasie wszyscy stają się jednocześnie i coraz głębiej krzywdzicielami i pokrzywdzonymi, a kołowrót zemsty toczy się coraz szybciej, niszcząc wszystkich, którzy w nim uczestniczą.

W tej sytuacji zaniechanie odwetu, przynajmniej przez jedną ze stron, jest po prostu postulatem zdrowego rozsądku.

Ale Pan Jezus nie tylko zakazywał odwetu. On żąda od nas, żebyśmy kochali naszych krzywdzicieli i prześladowców. Rzecz jasna, nie za to, że nas krzywdzą i prześladują. Mówiąc: "miłujcie waszych nieprzyjaciół", Pan Jezus poucza nas, że sam fakt, że ktoś jest człowiekiem, czyni go godnym miłości. Tak wielka jest ludzka godność, że nawet bardzo złe czyny nie niszczą w nas człowieczeństwa.

Zgodnie ze swoją nauką, Pan Jezus, kiedy został ukrzyżowany, modlił się za własnych morderców. Później naśladował Go Szczepan i tysiące innych męczenników. Miłość nieprzyjaciół nie polega na udawaniu, że się nie jest skrzywdzonym. Wolno nam protestować przeciwko krzywdzie i się bronić. Ale nie wolno nam zapomnieć o tym, że również złoczyńca jest człowiekiem. Dlatego należy pragnąć jego nawrócenia i o to się modlić. Nie wolno na złoczyńcę patrzeć wyłącznie w perspektywie doznanej krzywdy.

Jeśli to możliwe, złoczyńcę za jego zły czyn należy ukarać. Ale cały sąd nad nim zostawmy Panu Bogu. Bo i my sami kiedyś staniemy na sądzie Bożym i zostaniemy osądzeni.

*O. Jacek Salij OP*